

Maciej Bernasiewicz

Uniwersytet Śląski

Rodzina w konflikcie normatywnych paradygmatów oraz nowych faktów społecznych

Family within a conflict of norm paradigms and new social facts

ABSTRACT: In the article I deal with the wide range of threats which are posed to a family. The changes of modern family models are discussed, low birth rates and alternative, more institutionalized forms of children upbringing. Statistical data and controversial new theories of a family (post-modern sociology) show that traditional family is in deep crisis. I elaborate on two areas of crisis, which affect not only the model of extended family but also a nuclear family. I concentrate on new concepts of family and on decreasing fertility-rates.

KEYWORDS: Family at risk, alternative forms of family life, fertility.

STRESZCZENIE: W artykule podejmuję się omówienia szerokiego kontekstu zagrożeń, wobec których staje współczesna rodzina. Zmiany, jakim podlega obecnie model rodziny odczytać możemy jako zagrażające dla samej instytucji rodziny, jak i dla kondycji współczesnych społeczeństw. Przekształcający się choćby model rodziny małżeńskiej na formy pozamałżeńskie ma bowiem swój skutek w poziomie dzietności, która ulega drastycznemu spadkowi, obserwowanemu zresztą także i w małżeńskich formach rodziny. Patrząc na dane statystyczne, ale i ofensywność nowych teorii rodziny (socjologia postmodernistyczna), stwierdzić można, iż rodzina jako taka jest w kryzysie, przynajmniej w swoim dotychczasowym kształcie. W artykule rozwijam w sposób szczególny dwa z obszarów kryzysu, jaki dotknął najpierw model rodziny rozszerzonej, a teraz dotyczy rodziny nuklearnej. Koncentruję się na nowych koncepcjach rodziny (socjologia postmodernistyczna i dające się powszechnie dostrzec nowe tendencje w zakresie życia rodzinnego) oraz na spadającej płodności.

SŁOWA KLUCZOWE: Rodzina w zagrożeniu, alternatywne formy życia rodzinnego, płodność.

Wstęp

Jesteśmy świadkami wyłaniania się nowej kultury, przez jednych nazywanej kulturą ponowoczesną (Bauman 2006), a przez innych późną nowoczesnością, cechującą się radykalną refleksyjnością (Giddens 2008)¹. Ponowoczesnej refleksyjności (także w postaci rewizji dotychczasowych praktyk życia rodzinnego) podlega również rodzina nuklearna. Stosownie do współczesnej terminologii należałoby powiedzieć, iż dotychczasowe formy rodzinne okazują się płynne (pojęcie lansowane przez Zygmunta Baumana), tudzież używając pojęć Anthony Giddensa stwierdzić by należało, iż formy rodzinne podlegają ciągłym przeglądom i reformom (radykalna refleksyjność późnej nowoczesności). Właśnie różnorodne transgresje form rodzinnych oraz obserwowane przejście demograficzne w istotny sposób kształtują oblicze współczesnej rodziny. W pewnym stopniu zmiany, jakim podlega obecnie model rodziny, odczytać możemy jako zagrażające dla samej instytucji rodziny, jak i dla kondycji współczesnych społeczeństw. Zmieniający się choćby model rodziny małżeńskiej na formy pozamałżeńskie ma bowiem swój skutek w poziomie dzietności, która ulega drastycznemu spadkowi, obserwowanemu zresztą także i w małżeńskich formach rodziny. Patrząc na dane statystyczne, ale i ofensywność nowych

¹ Giddens kwestionuje pojęcie ponowoczesności dostrzegając w aktualnych zmianach społecznych nową jakość nowoczesności: „Nie tyle bowiem wkraczamy w okres ponowoczesności, ile w epokę, w której następstwa nowoczesności ulegają większemu niż dotychczas wyostrzeniu i uniwersalizacji. Daleko poza granicami nowoczesności dostrzegamy zarysy nowego, odmiennego porządku, który jest »po-nowoczesny«; różni się on jednak znacznie od tego, co w tej chwili wielu określa mianem »ponowoczesności«” (Giddens 2008, s. 2). Kontynuując tę dygresję na temat współczesnej diagnozy obecnych czasów i terminologii stosowanej na ich określenie można dodać, iż Giddens definiujący obecną nowoczesność jako fazę radykalnej refleksyjności (w odróżnieniu od dotychczasowej umiarkowanej, stopniowej racjonalizacji), której podlegają zarówno instytucje, jak i jednostki ludzkie („praktyki społeczne podlegają nieustannym przeglądom i reformom”) stwierdza, że w tym sensie nowoczesne praktyki społeczne (instytucje) wciąż trwają i mają się dobrze (nowoczesna racjonalność, kapitalizm, państwa narodowe). Zmiany mentalne, kryzys wielkich ideologicznych oraz religijnych metanarracji, reforma instytucji, to jedynie naturalne konsekwencje refleksyjnej nowoczesności, a nie odmiennność etapu cywilizacyjnego. Na horyzoncie pojawia się jednak według Giddensa perspektywa na ponowoczesność, czyli szansa na radykalnie odmienną organizację społeczną, o którą upominają się między innymi nowe ruchy społeczne. Taki nowy etap cywilizacyjny wymaga jednak wyłonienia się nowego postkapitalistycznego porządku gospodarczego w postaci uspołecznionej organizacji gospodarki oraz nowej, scentralizowanej, globalnej władzy (rząd planetarny), który byłby w stanie odpowiedzieć na nowe, globalne wyzwania ekologiczne, polityczne i gospodarcze (zob. Giddens 2008, s. 28, 118).

teorii rodziny (socjologia postmodernistyczna), stwierdzić można, iż rodzina jako taka jest w kryzysie, przynajmniej w swoim dotychczasowym kształcie.

Kryzys rodziny judeochrześcijańskiej, nuklearnej widoczny jest w obszarze praktyki i teorii społecznej, tj.:

- w pojawieniu się w praktyce życia społecznego nowych „rodzin” na skalę dotychczas niespotykaną,
- w kwestionowaniu przez socjologię „normalności” rodziny nuklearnej (uprawomocnienie rodzin nie-nuklearnych) przez socjologię postmodernistyczną,
- we wzrastającej liczbie rozwodów, naruszających w powszechnym odczuciu niezawodność tej instytucji społecznej,
- w spadającej płodności (słabnącej motywacji prokreacyjnej),
- w spadku wartości rodziny na rzecz innych celów kulturowych (konsumpcji i zabawy, kariery zawodowej).

W artykule chciałbym rozwinąć dwa z powyżej zarysowanych obszarów kryzysu, jaki dotknął najpierw model rodziny rozszerzonej, a teraz dotyczy rodziny nuklearnej. Skoncentruję się na nowych koncepcjach rodziny (socjologia postmodernistyczna i dające się powszechnie dostrzec nowe tendencje w zakresie życia rodzinnego) oraz na spadającej płodności.

Znaczenie rodziny dla stabilności konkretnych społeczeństw, ale i całych struktur politycznych, jest nie do przecenienia. Zwłaszcza w obszarze funkcji prokreacyjnej, jaką pełni. Jest to bowiem jedyna grupa społeczna, która powołuje swoich członków na drodze naturalnej, a nie poprzez procesy rekrutacji. Jeden z najbardziej znanych ekonomistów na świecie Jacques Attali w rozmowie dla „Gazety Wyborczej” (Staszak 2011) poświęconej finansowemu kryzysowi świata zauważa pewną prawidłowość. Stany Zjednoczone jako kraj są zadłużone, podobnie jak składające się na nie stany, np. Kalifornia lub Teksas. Wielka Brytania jest zadłużona, podobnie jak Anglia. Deficyt japoński przekroczył 200 proc. PKB. W długach po uszy toną Grecja, Włochy, Francja. Niemcy mają zadłużenie podobne do francuskiego, ale są w gorszej sytuacji z powodu problemów demograficznych, ujemnego przyrostu naturalnego, który istnieje tam od wielu lat. Nie bez powodu sytuację ekonomiczną państwa, ten francuski ekonomista łączy z demografią. Dziś już wiemy, że istnieje ścisły związek pomiędzy rozrodczością i kondycją rodziny a stanem ekonomicznym społeczeństw. System emerytalny oraz funkcjonowanie służby zdrowia stanowią źródło największych wydatków budżetowych państw, przez co sytuacja demograficzna stała się jednym z najważniejszych predyktorów pomyślności rozwoju ekonomicznego społeczeństw. Obywatele Europy starzejąc się, stają się coraz poważniejszym obciążeniem dla krajowych systemów finanso-

wych. Kwestie dietności oraz polityki rodzinnej okazują się tym samym kluczowym elementem zarządzania pomyślnością współczesnych społeczeństw. Nie bez znaczenia są także regulacje prawne oraz koncepcje socjologiczne dotyczące statusu oraz funkcjonowania rodziny i małżeństwa.

Alternatywne formy życia rodzinnego

Rodzina w XX wieku definiowana była jako podstawowa komórka społeczna, którą określono mianem rodziny nuklearnej. Odchyłeń od tego modelu ugruntowanego na judaistyczno-chrześcijańskich korzeniach kultury północnoatlantyckiej w praktyce życia społecznego w zasadzie nie było, zaś teoria socjologiczna uznała tę definicję za najbardziej precyzyjną dla tego układu społecznego (najmniejszej wspólnoty). Jednocześnie socjologowie (m.in. Ernest Watson Burgess, Talcott Parsons, Robert F. Bales) uznali rodzinę nuklearną za najbardziej funkcjonalną dla społeczeństwa (niezbędną dla jego trwania) (zob. Szlendak 2010, s. 94–97). Rodzinę taką konstituowały trzy elementy (Szlendak 2010, s. 101):

- związek mężczyzny i kobiety,
- związek o charakterze społecznie ustanowionego małżeństwa,
- posiadanie dzieci własnych lub adoptowanych.

Termin rodzina nuklearna wprowadzony został przez antropologa George'a Murdocka na określenie jednostki terytorialnej (to znaczy zlokalizowanej w domu) składającej się z żony, męża oraz ich potomstwa. To grupa społeczna charakteryzująca się wspólnym zamieszkiwaniem, wspólnotą ekonomiczną i podziałem pracy oraz reprodukcją. Obejmuje ona dwojkę dorosłych płci przeciwnej, prowadzących aprobowane społecznie życie seksualne oraz jedno bądź więcej dzieci, własnych bądź adoptowanych (Szlendak 2010, s. 96). Definicje te, niebudzące wątpliwości do lat 90. XX wieku, poddawane są dziś powszechnej krytyce oraz modyfikacji za sprawą chociażby legislacyjnej rewolucji, na skutek której od roku 1989 większość państw na kontynencie europejskim uznało związki partnerskie za równoprawne tradycyjnie pojmowanemu małżeństwu. Tymczasem, jak zauważa Wojciech Pięciak, historia sformalizowanych związków homoseksualnych w Europie liczy niewiele ponad dwie dekady i ma swój początek w zawarciu małżeństwa przez żyjących wspólnie przez 40 lat Axela oraz Eigilla w urzędzie stanu cywilnego w Kopenhadze w październiku 1989 roku. W lutym 2013 roku, po 24 latach od tego wydarzenia, związki partnerskie (zarówno homoseksualne, jak i partnerstwo heteroseksualne, czyli tzw. „małżeństwo light”) istnieją już w wielu państwach europejskich, takich jak Czechy, Słowenia, Chorwacja, Węgry, zaś w niektórych państwach

do początkowych uprawnień, np. dziedziczenia po zmarłym partnerze dołączyło z czasem także prawo do adopcji dzieci przez „małżeństwa homoseksualne”: w Holandii (od 2001), Belgii (od 2003), Hiszpanii (od 2005), Szwecji i Norwegii (od 2009), Portugalii i Islandii (2010), Danii (2012). W ostatnim czasie do państw tych dołączyła także Wielka Brytania oraz Francja. Obserwujemy, iż dotychczasowe przywileje rodziny zyskują także inne formy związków, a nawet możemy już mówić o poszerzeniu znaczenia terminu rodzina.

Postmodernistyczna socjologia rodziny zwraca uwagę na procesualny, a nie strukturalny, charakter rodziny. Rodzina zatem nie jest wedle tej socjologii niczym stałym, obiektywnym oraz niezależnym od subiektywnej opinii jej członków. Rodzina jest instytucją silnie zróżnicowaną, kulturowo zmienną, płynną, zaś jej członkowie rekrutują się z dowolnie wybranej kategorii osób. Wychodząc od współczynnika humanistycznego Floriana Znanieckiego, jako stanowiska metodologicznego pierwszej połowy XX wieku, postulującego badanie rzeczywistości w aktywnym doświadczeniu jednostki, socjologia postmodernistyczna (przełom XX i XXI wieku) idzie jeszcze dalej postulując uznanie nie tylko za realną, ale także i za prawomocną tej rzeczywistości, jaka jawi się podmiotom indywidualnym. A zatem nie tylko uznajemy jako badacze zakwalifikowanie przez jakiegoś aktora społecznego świnki morskiej, kota, bądź psa za członka rodziny, ale także podług socjologii postmodernistycznej zgadzamy się, iż rodzina ludzko-zwierzęca jest taką samą, równoprawną rodziną, jak tradycyjna rodzina nuklearna. Stanowisko takie Tomasz Szlendak nazywa teorematem Bernardesa, wedle którego musimy odrzucić w całości wypracowany w naukach społecznych koncept „rodziny”, jako teoretycznie nieadekwatny i ideologicznie zaangażowany, a w następstwie tego odrzucenia badać jedynie to, co aktorzy życia społecznego sami uznają za rodzinę i życie rodzinne, nawet jeśli będzie to jedynie czyjś ukochany samochód, chłopak córki oraz aktualny współmałżonek (Szlendak 2010, s. 105–107).

W nowych definicjach rodziny podkreśla się, iż diada jest wystarczającym warunkiem życia rodzinnego. „Jeśli więc grupa składa się przynajmniej z jednej diady rodzic–dziecko lub/i diady partner–partner, to możemy mówić o rodzinie. Para może być zarówno małżeńska jak i kohabitacyjna” (Szlendak 2010, s. 111). Cytowana, redukcjonistyczna definicja rodziny budzi nadal dużo kontrowersji, które wynikają przede wszystkim z nieuwzględniania jej funkcji reprodukcyjnej. Żadna inna grupa społeczna nie pełni tej funkcji, zatem jest to najważniejsza funkcja rodziny, od której zależy trwanie społeczeństw. Diada w postaci pary homoseksualnej nie spełnia funkcji reprodukcyjnej, zatem – w optyce nadal dominujących koncepcji teoretycznych – nie można jej uznać za rodzinę. Takie stanowisko, które przestrzeń życia rodzinnego postrze-

ga nie jako obszar realizacji indywidualnych potrzeb, lecz nade wszystko jako wspólnotę, która realizuje podstawowe potrzeby społeczeństwa, socjologia postmodernistyczna, która upomina się o rozszerzenie tradycyjnej, hermetycznej definicji rodziny, nazywa funkcjonalistycznym fundamentalizmem rodzinnym (zob. Szlendak 2008, s. 16–17).

Wzrost liczby pozamałżeńskich form rodziny może być postrzegany jako problem społeczny, ponieważ wykazuje korelację ze spadającą dzietnością, co w Europie stało się już poważną kwestią społeczną. Marek Okólski dokonując przeglądu badań nad dzietnością w różnych formach rodzinnych – badań, co warto podkreślić realizowanych stosunkowo rzadko – zauważa, że „w rodzinach opartych na związku małżeńskim liczba potomstwa jest znacznie większa niż w rodzinach (związkach) przybierających inną formę. W przypadku żadnej z form alternatywnych nie zaobserwowano dotąd na poziomie całej populacji dzietności przewyższającej poziom 2; z reguły jest on niższy lub znacznie niższy niż 1,5” (Okólski 2010, s. 49). Dla przykładu autor ten podaje analizy statystyczne dla kilku państw europejskich. Przytoczmy jedynie przykład Francji i Holandii. Współczynnik dzietności pozamałżeńskiej w Holandii w latach 1950–1984 stanowił w stosunku do współczynnika dzietności małżeńskiej niewyżej jedną trzecią, zaś we Francji w roku 1994 mężatki, które osiągnęły wiek 40–44 lata urodziły, statystycznie, więcej niż dwoje dzieci (2,41; 2,45 w 1986 roku), a kobiety pozostające w stałym związku partnerskim więcej niż jedno (1,5) (Okólski 2010, s. 49).

O wzrastającym znaczeniu pozamałżeńskich form rodziny najdobitniej świadczy między innymi gwałtowny wzrost urodzeń pozamałżeńskich: „Jeszcze w 1970 roku w większości krajów UE-27 (obecnie w 28 krajach – M. B.) liczba takich urodzeń była bardzo niska, z reguły mniejsza niż 10% (wyjątki: Austria, Estonia i Szwecja), natomiast w 2008 roku niemal we wszystkich krajach (wyjątki: Cypr i Grecja) przekraczała 20%, a w 10 – nawet 40% (w 4 – 50%)” (Okólski 2010, s. 49). Rośnie także liczba dzieci wychowywanych przez jednego rodzica. To także świadczy o kryzysie rodziny tradycyjnej. W Stanach Zjednoczonych zauważyć można dramatyczny wręcz spadek dzieci wychowywanych przez obojga rodziców, jaki odnotowano w latach 1970–1994, i to niezależnie od przynależności rasowej („the percentage of children living with two parents fell dramatically across all racial groups over the past few decades” – Eitle 2006, s. 728). Odsetek dzieci z „białych rodzin” (*white children*) żyjących z dwojgiem rodziców spadł z 90% do mniej niż 80%, odsetek dzieci czarnoskórych (*black children*) obniżył się z 60% do około 33%, natomiast procent dzieci z rodzin hiszpańskojęzycznych (*Hispanic children*) wychowywujących się z dwojgiem rodziców spadł z 80% do 65% (Eitle 2006, s. 728).

Do najczęściej występujących rodzin i związków pozamałżeńskich (oprócz tradycyjnej rodziny małżeńskiej) zaliczamy:

1. Kohabitację, w której para żyje razem niczym mąż i żona, lecz bez zalegalizowania związku małżeńskiego („a situation in which a couple lives together as man and wife although not legally married” – Lawson, Garrod 2003, s. 39).
2. Rodzice samotnie wychowujący dzieci („single-parent familie” – Eitle 2006, s. 727) nazywane czasem w polskiej literaturze przedmiotu rodzinami monoparentalnymi (Slany 2006, s. 84).
3. Związki przyjacielskie, w których para dowolnej płci żyje pod jednym dachem, prowadzi wspólne gospodarstwo domowe, przy czym nieobecne są tu intymne relacje seksualne (Szlendak 2010, s. 503).

W powyżej przedstawionej klasyfikacji nieobecne jest występowanie więzi małżeńskiej (albo nigdy jej nie było, albo ustała na skutek rozwodu bądź śmierci). Ponadto wyróżniamy inne formy związków, które rzadko mają formę małżeństwa, aczkolwiek jako takie nie wykluczają małżeństwa. Także one są dowodem na transformację tradycyjnej rodziny/malżeństwa homogenicznego w formę heterogeniczną:

1. Związki na odległość (czyli LAT, *living apart together*) w postaci małżeństwa wizytowego bądź wizytowej kohabitacji (Szlendak 2010, s. 504).
2. Związki homoseksualne.
3. Rodziny zrekonstruowane.
4. Pary dobrowolnie bezdzietne.

Pojawiają się także inne alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego, które jednakże trudno przyporządkować według powyżej zarysowanych kryteriów. Mowa o:

1. Rodzinie zastępczej (Slany 2006, s. 84–84), którą w świetle polskiego prawa mogą być małżonkowie lub osoba niepozostająca w związku małżeńskim (art. 41 Ustawy o wspieraniu rodziny...).
2. Życiu w samotności (*single*) i jego szczególnej odmiany w postaci dorosłych dzieci zamieszkujących we wspólnym gospodarstwie domowym ze swoimi rodzicami.

W rodzinie tradycyjnej jednostka pełniła wobec rodziny rolę służebną, była dla rodziny. Ojciec utrzymywał rodzinę, zabezpieczał jej potrzeby bytowe, matka opiekowała się dziećmi oraz mężem, zabezpieczała potrzeby emocjonalne, dzieci miały być zabezpieczeniem starości rodziców (renty i emerytury to wynalazek XX wieku!). Rodzina tworzyła kolektyw, w którym każdy odgrywał ściśle określoną rolę wedle jasnego, odtwarzającego się w kolejnym pokoleniu scenariusza. W rodzinie ponowoczesnej każda z jednostek wydaje się stać

w jej centrum, rodzina jest dla jednostki. Każdy w rodzinie wydaje się posiadać swój własny plan codziennej aktywności, niezależny od projektów i woli pozostałych członków. Tradycyjna aksjologia wspólnotowości, hierarchii pozycji społecznych, patriarchy, obecności rytuałów religijnych, w obrębie których każdy uprawomocnia pełnione przez siebie zadania w rodzinie, ale i aksjologia służby drugiemu człowiekowi zastępowana jest dziś przez aksjologię indywidualizmu, demokratyzacji, partnerstwa, obecności świeckich rytuałów (przede wszystkim konsumpcjonizmu). W rodzinie ponowoczesnej jednostka jest „zorientowana i skupiona na sobie; wyemancypowana i wykorzeniona z tradycyjnych powiązań wspólnotowych; indywidualnie i egocentrycznie kreuje w sposób refleksyjny swoją tożsamość” (Kapias i in. 2012, s. 78).

Choć przeciwstawia się dziś obie formy rodziny (tradycyjna vs. ponowoczesna) według maksymy *tertium non datur*, to jednak należy podkreślić, iż realizacja obu modeli w praktyce życia rodzinnego nie wyklucza się. Są to bowiem typy idealne, które w rzeczywistości społecznej rzadko występują. Nie trudno sobie przecież wyobrazić tradycyjne małżeństwo (nawet wielodzietne), które realizuje ideę równouprawnienia w zakresie obowiązków domowych oraz uzawodowienia obu rodziców. Realizacja typu mieszanego rodziny jest jednak na tyle trudna, iż literatura anglosaska opisała w latach 80. XX wieku syndrom konfliktu na styku życia rodzinnego i zawodowego (*work-life conflict*), tym samym określając jeden z naczelných problemów życia codziennego w takich rodzinach (Greenhaus, Beutell 1985; Schneider, Waite 2005; McGinnity, Calvert 2009).

Spadek płodności (słabnąca motywacja prokreacyjna)

Dziś, u progu XXI wieku, nie ma już w Europie „(poza Albanią) kraju, w którym TFR [współczynnik reprodukcji ludności, którego wartość 2,1 gwarantuje zastępowalność pokoleń – M.B.] przewyższałby 2,1, w 24 państwach (na 36) był on niższy od 1,5, a w 11 niższy od 1,3. Poza Europą tak głębokie zmiany rozrodczości są rzadkością; wystąpiły głównie w Azji Wschodniej lub Południowo-Wschodniej (Japonia, Korea Południowa, Singapur), Australii i Kanadzie” (Okólski, Fihel 2012, s. 136). Sytuację taką nazwać możemy depresją rozrodczości (Okólski 2010, s. 46). Dodatkowo w Europie towarzyszą jeszcze temu zjawisku procesy przewagi imigracji nad emigracją oraz wydłużanie się średniego wieku życia. Zbiorczo te trzy zjawiska nazwano drugim przejściem demograficznym. Najogólniej do czynników sprzyjających przejściu demograficznemu, czyli pojawieniu się rozrodczości oszczędnej (spadek urodzeń, wydłużenie przeciętnej trwania życia), zaliczyć możemy:

1. Eliminację katastrof umieralności (głód, epidemie).
2. Procesy industrializacji i urbanizacji.
3. Regulację urodzeń (antykoncepcja).
4. Malejące znaczenie instytucji małżeństwa i rodziny tradycyjnej na rzecz kohabitacji oraz alternatywnych form rodzinnych.
5. Opóźnienie średniego wieku zawarcia związku małżeńskiego oraz urodzenia pierwszego dziecka.
6. Antyprokreacyjny styl życia rodzin nowoczesnych.

Zwłaszcza ten ostatni czynnik obarcza się dziś odpowiedzialnością – choćby według teorii drugiego przejścia demograficznego – za spadającą płodność. Marek Okólski oraz Agnieszka Fihel stwierdzają w bardzo syntetyczny sposób, iż: „zjawiska demograficzne, jakie złożyły się na ów spadek płodności [...] należą do dwóch sfer: małżeńskiej i rozrodczości. Najważniejsze z nich (dotyczące małżeńskiej) obejmują: upowszechnienie przedmałżeńskich (nawet »przedpartnerskich«) stosunków erotycznych, opóźnienie typowego wieku zawarcia małżeństwa, zmniejszenie proporcji osób pozostających w formalnych związkach małżeńskich (zwłaszcza w tzw. związkach dozgonnych), dywersyfikację i upowszechnienie alternatywnych form związków partnerskich, zwiększenie zjawiska trwałego celibatu (pozostawania poza związkami partnerskimi), wzrost nasilenia rozwodów i powszechności rodzin niepełnych oraz rozszerzenie się zjawiska wielości i różnorodności związków partnerskich w przebiegu życia jednostki. Do drugiej z tych sfer należą zaś m.in.: zmniejszenie średniej liczebności potomstwa w rodzinie, zanik wielodzietności i wzrost dobrowolnej bezdzietności, upowszechnienie »nowoczesnych« (niezawodnych, tanich i łatwych w stosowaniu) środków przeciwciażowych (nazwane »drugą rewolucją antykoncepcyjną«), opóźnienie typowego wieku prokreacji (co przy przyspieszeniu inicjacji erotycznej znacznie wydłużyło okres aktywności erotycznej z wykluczeniem rodzicielstwa)” (Okólski, Fihel 2012, s. 137).

Wymieniane przez autorów przyczyny spadku rozrodczości ułożyć można na poziomie najbardziej podstawowych uwarunkowań w obszarze słabnącej motywacji prokreacyjnej. Zresztą zauważyć tu należy zjawisko sprzężenia zwrotnego zachodzącego pomiędzy przyczynami subiektywnymi (motywacja, aspekt aksjologiczny) a obiektywnymi (stan kultury i gospodarki). Autorzy analizujący kryzys rodziny eksponują znaczenie zarówno przyczyn instytucjonalnych, jak i świadomościowych tego stanu rzeczy. Píše się zatem jednocześnie o tym, iż dzisiejszy rynek wymusza pracę zarówno kobiet, jak i mężczyzn w rodzinie, aby możliwe było utrzymanie standardu życia właściwego klasie średniej, zaś z drugiej strony odnotować można aksjologiczne zmiany w mentalności polegające na spadku wartości rodziny i posiadania dzieci na rzecz

wartości pracy zawodowej i samorozwoju². Paraliż wolitywny w zakresie chęci posiadania dzieci posiada zarówno subiektywne jak i obiektywne predykatory (stanowią one najczęściej pewien spłot różnych okoliczności):

- posiadanie dzieci w dobie współczesnej oznacza ograniczenie udziału rodziców w konsumpcji dóbr, która to konsumpcja stanowi jedno z najważniejszych kryteriów pozycji społecznej (oznacza spadek realnych dochodów, deficyt czasowy, wykluczanie się rodzicielstwa z innymi czynnościami społecznymi, takimi jak wyjazdy zagraniczne, różne formy rekreacji, spotkania towarzyskie),
- rozszerzająca się rodzina (i pojawienie się rodziny w życiu jednostki w ogóle) oznacza pojawienie się konfliktu na styku życia zawodowego i rodzinnego (*work-family conflict*),
- spadek znaczenia chrześcijaństwa w Europie, w którym liczba dzieci była dowodem Bożego błogosławieństwa i podstawowym powołaniem (misją) dla małżonków,
- ogólny wzrost atrakcyjności bezdzietnego stylu życia, w tym pojawienie się nowych ról kobiecych, w których nieobecny jest wymóg macierzyństwa. O zjawisku tym Krystyna Slany pisze, że „następuje przeorientowanie młodych kobiet na coraz ważniejsze dla nich cele edukacyjne i zawodowe, którym towarzyszą ekonomiczne korzyści z bezdzietności. Wymierne korzyści można zainwestować [...] w finansowanie siebie, rodziców, czy inwestowanie w dobra stałe” (Slany 2006, s. 111–112).
- podatność rodziców na ideologię sukcesu i powodzenia (mierzonego finansami i prestiżem), który musi być udziałem każdego z dzieci, a w którym wysiłek inwestycyjny rodziców – zgodnie z przekonaniem klasy średniej – stanowi główne kryterium powodzenia.

Ostatni z predyktorów słabnącej motywacji prokreacyjnej powoduje, iż rodzice wpadają w przykre dla życia psychicznego własnego oraz swojego potomstwa rozterki. Trafnie ten stan współczesnej kultury ponowoczesnej opisuje Renata Doniec: „Rodzice czują się obciążeni wymaganiami stawianymi im przez społeczeństwo, jak również zmęczeni powinnościami i obowiązkami roli rodzicielskiej. Ich zadaniem jest bowiem dostarczenie społeczeństwu

² T. Szlendak prezentuje szeroki przegląd przyczyn kryzysu rodziny, od uwarunkowań zewnętrznych po mentalne: „Kobiety poszły do pracy i rodzą dzieci znacznie później niż kiedyś. Z danych Eurostatu wynika, że Holenderki w roku 2006 zostawały (przeciętnie) matkami w wieku 30,58 lat, Hiszpanki 30,88, Polki 28,34, Włoszki 30,87.” Jednocześnie „w latach 1970–1983 ubyło kobiet, które sytuują posiadanie dzieci pośród trzech najmiłszych i najprzyjemniejszych rzeczy w życiu, z 53 do 26 procent” (Szlendak 2008, s. 10).

dzieci »wysokiej jakości«, co w dobie rosnącej konkurencji i rywalizacji jest trudne. Dzieci wymagają dużych nakładów finansowych oraz wielu wyrzeczeń osobistych, a niekiedy utrudniają samorealizację i samorozwój dorosłych. [...] Wszystko to kształtuje ambiwalentne postawy wobec dziecka. Z jednej strony jest ono upragnioną wartością, obiektem największej miłości, ciepłych relacji i ogromnych starań, aby stworzyć mu jak najlepszą przyszłość, a z drugiej źródłem niechęci dorosłych do jego posiadania i wychowywania” (Doniec 2011, s. 28). Dziecko przestaje być wartością samą w sobie. Pojawia się niepokojące zjawisko warunkowania kolejnego dziecka możliwością zapewnienia mu wysokiego standardu życia, co w sytuacji subiektywnego odczytywania własnych możliwości ekonomicznych udaremnia w zasadzie prokreacyjne decyzje. Przyszłość jest niepokojąca także ze względów obiektywnych. Wszak żyjemy w społeczeństwie ryzyka, płynnej pracy, nieodgadnionej przyszłości, poczucia przygodności, ale jednocześnie demokratyzacji dobrobytu, którego nikt nie wyobraża sobie, iż mógłby być pozbawionym. Z samej natury warunków społeczno-mentalnych nasza kultura stała się nieprzychylna dla potencjalnych, nowych jej członków.

Cywilizacja judeochrześcijańska czy islamska?

Warto odnotować jeszcze jedno zagrożenie związane z obniżającą się dzietnością, zwłaszcza w Europie. Bardzo rzadko socjologowie zauważają, iż następstwem spadającej dzietności może być zamieranie kultury w jej obecnym kształcie (dominacji prawa rzymskiego i kultury judeochrześcijańskiej). Odnosi się wrażenie, że częściej problem ten dostrzegają przywódcy religijni. Jorge Bergoglio (obecnie papież Franciszek) poruszał tę kwestię w jednym z wywiadów. Odnośnie spadku urodzin oraz wzrostu ludzi samotnych w krajach rozwiniętych Bergoglio mówił: „pod koniec 2007 roku Francja cieszyła się, że na każdą kobietę przypada dwoje dzieci. Ale Włochy i Hiszpania mają mniej niż jedno dziecko na jedną kobietę. Oznacza to, że niektóre przestrzenie fizyczne i rzeczywistości społeczne zostaną zastąpione innymi. Wyłonią się nowe kultury, może nawet inna cywilizacja. Prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia z innym procesem niż inwazja barbarzyńców z około 400 roku, ale skutek będzie taki sam: terytorium opuszczone przez jednych zostanie zajęte przez drugich. W wyniku intensywnych migracji Europa już teraz doświadcza przemian w swej kulturze. Ścisłe biorąc, nie jest to nowe zjawisko. Nie zapominajmy, że wielkich wspólnot chrześcijańskich, które przez kilka wieków istniały w północnej Afryce, dziś już nie ma” (Ambrogetti, Rubin 2013, s. 190).

Otóż obserwowana już dzisiaj islamizacja Francji, Niemiec, Belgii czy Holandii oznaczać w przyszłości będzie islamizację Unii Europejskiej oraz jej instytucji. Analiza demograficzna mniejszości religijnych pokazuje nieuchronną prawidłowość. Populacja muzułmanów we Francji wzrosła z 230 tysięcy w 1952 roku (0,55% ludności) do 6 milionów w roku 2009 (10%); zaś w Holandii z 5 tysięcy w 1951 roku (0,05%) do prawie miliona obywateli w 2005 (5,8%) (Kettani 2010, s. 159). Przyrost naturalny wśród społeczności islamskiej jest tak duży, a muzułmańska populacja tak młoda (w roku 2004 jedna trzecia francuskich muzułmanów miała poniżej 20 lat życia w porównaniu do jedynie 20% udziału tej kategorii wiekowej we francuskiej populacji w ogóle; jedna trzecia z czterech milionów niemieckich muzułmanów miała poniżej 18 roku życia, w porównaniu do jedynie 18% w ogólnej populacji niemieckiej; jedna trzecia z 1,6 miliona brytyjskich muzułmanów nie miała 15 lat, podczas gdy ta kategoria wiekowa w ogóle Brytyjczyków wyniosła jedynie 20%), iż szef wydziału o nazwie The Office of European Analysis at the Department of State w Waszyngtonie wyliczył, iż co piaty Europejczyk w roku 2050 będzie muzułmaninem (*Muslims will comprise at least 20 percent of Europe's population by 2050* – zob. Savage 2004, s. 28). W związku z prezentowaną statystyką w niedalekiej przyszłości należy się spodziewać, iż wartości takie, jak: poszanowanie praw człowieka (a zwłaszcza wolność słowa i praktyk religijnych), otwartość na obcych, oraz solidaryzm społeczny, czyli aksjologiczne fundamenty cywilizacji euroamerykańskiej (północnoatlantyckiej) zastąpione mogą zostać przez charakterystyczną dla państw muzułmańskich dyskryminację kobiet, łamanie praw swobody wyznaniowej oraz upowszechnienie się innych fundamentalistycznych postaw.

Zakończenie

Warto na koniec odnotować istnienie pewnych procesów/zjawisk, które mogą przysłużyć się podtrzymaniu żywotności rodziny oraz jej dietności. Słabnąca w Europie idea państwa opiekuńczego skłania dziś wiele osób do inwestowania właśnie w rodzinę jako najlepszy gwarant własnej pozycji socjalnej oraz spokojnej starości w przyszłości. Inwestycja w dzieci może się okazać najlepszą z transakcji. Paradoksalnie wzrastający poziom bezrobocia w Europie, ale i kryzysu stałej pracy w ogóle (teoria 20:80, czyli sytuacja, w której 20% szczęśliwych posiadaczy miejsca zatrudnienia utrzymuje 80% pozostałej reszty osób bezrobotnych w wieku produkcyjnym) może skłaniać wiele kobiet do ponownego odkrycia wartości rodziny (możliwa jest oczywiście sytuacja, w której to mężczyźni pozostaną w domu zajmując się wspólnym potomstwem). Ten-

dencja ta widoczna jest już we Francji od pewnego czasu. W kraju tym w roku 1994 zwiększono wysokość Rodzicielskiego Zasiłku Wychowawczego (tzw. APE – zasiłek dla jednego z rodziców, który rezygnuje z pracy, aby opiekować się dzieckiem w wieku do trzeciego roku życia; jego wysokość, to połowa płacy minimalnej), co spowodowało we Francji wycofywanie się z rynku pracy matek małych dzieci (zob. Badinter 2013, s. 124).

Obserwujemy także nowe ruchy religijne w Kościele katolickim, w których dostrzec można odradzanie się życia rodzinnego i wysokiej dzietności. Można w tym miejscu wskazać chociażby powszechne w Europie i na całym świecie, a obecne w coraz większej liczbie parafii katolickich, wspólnoty neokatechumenalne, w których wielodzietność staje się normą wśród członków ruchu. Obserwowane w Stanach Zjednoczonych odrodzenie życia duchowego (Ameryka nie boryka się z takim problemem demograficznym, jak Europa) może stać się w przyszłości udziałem zsekularyzowanej dziś Europy. Trudno natomiast spodziewać się większych efektów po reformach deklarowanych przez kolejne europejskie rządy, które chętnie manifestują własne zaangażowanie w politykę prorodzinną. W dużej mierze są to bowiem działania pozorowane (becikowe); rzadko zaś mają charakter długofalowy (taką udaną zmianą legislacyjną było z pewnością w ostatnim czasie wydłużenie urlopu macierzyńskiego w Polsce do 12 miesięcy).

Literatura

- Ambrogetti F., Rubin S. (2013), *Jezuita papież Franciszek. Wywiad rzeka z Jorge Bergoglio*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków.
- Badinter E. (2013), *Konflikt: kobieta i matka*, PWN, Warszawa.
- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Doniec R. (2011), *Rodzina w poszukiwaniu intymności. Na przykładzie przemian modelu rodziny*, „Pedagogika Społeczna”, nr 1.
- Eitle D. (2006), *Parental gender, single-parent families, and delinquency: Exploring the moderating influence of race/ethnicity*, „Social Science Research”, nr 35.
- Giddens A. (2008), *Konsekwencje nowoczesności*, przeł. E. Klekot, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Greenhaus J.H., Beutell N.J. (1985), *Sources of Conflict Between Work and Family Roles*, „The Academy of Management Review”, Vol. 10, No. 1.
- Kapias M., Lipski A., Polok G. (2012), *Aksjologia w czasach kultury młodości – szkic do portretu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice.
- Kettani H. (2010), *Muslim Population in Europe: 1950–2020*, „International Journal of Environmental Science and Development”, Vol. 1, No. 2.
- Lawson T., Garrod J. (2003), *Complete A–Z Sociology Handbook*, Hodder & Stoughton, London.
- McGinnity F., Calvert E. (2009), *Work-Life Conflict and Social Inequality in Western Europe*, „Social Indicators Research”, Vol. 93, No. 3.
- Okólski M. (2010), *Wyzwania demograficzne Europy i Polski*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.

- Okólski M., Fihel A. (2012), *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Pięciak W. (2013), *Małżeństwa homoseksualne w Europie*, „Tygodnik Powszechny”, nr 8.
- Savage T.M. (2004), *Europe and Islam: Crescent, Waxing, Cultures Clashing*, „The Washington Quarterly”, Summer.
- Slany K. (2006), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Staszak K. (2011), *Nie leci z nami pilot. Polsko wejdź do strefy euro. Bo pożałujesz*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4 grudnia.
- Szlendak T. (2008), *Interpretacje kryzysu rodziny w socjologii. Między familijnym fundamentalizmem a rewolucją stylów życia*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa.
- Schneider B., Waite L. (2005), *Being together, working apart: Dual-earner families and work-life balance*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Ustawa z 9.06.2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Dz.U. Nr 149, poz. 8914.